Nr 81 — Czwartek 25 marca (7 kwietnia) 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow dobroczynności M.-Żytomierska Nr 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. szkół kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatyk 42 m. 29, poleca **kandydatów** na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek:* Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda:* Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek:* Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek:* Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela:* Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Biuro Polskiego Towarzystwa kolonii letnich W. Podwalna 23. Otwarte od 3 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Zatarg przedwyborczy.

(Korespondencya własna »Dziennika Kijowskiego«).

Jutro w okręgu poznańskim odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego, spowodowane złożeniem mandatu przez posła Bernarda Chrzanowskiego.

W okręgu poznańskim wyborcy polacy mają nad niemcami stałą przewagę, pomimo to nietylko ze zrozumiałem zainteresowaniem, lecz z pewnym niepokojem nawet oczekuje społeczeństwo polskie w poznańskiem rezultatu jutrzejszych wyborów. Jest to rezultat kampanii przedwyborczej, wyjątkowo burzliwej, a dzielącej w chwili obecnej sfery polityczne w Poznańskiem na dwa rozgoryczone obozy.

Z chwilą ustąpienia p. Bernarda Chrzanowskiego podniesiono w prasie demokratycznej konieczność powierzenia tego mandatu robotnikowi.

Cały szereg względów przemawiał za kandydaturą robotniczą. Robotnicy polscy nie mają dotychczas w kole berlińskiem „swego" posła, są tam wprawdzie demokraci, lecz robotnika niema. Brak ten dał się odczuć po rozbiciu bloku Bülowa, kiedy wyszło na jaw, że Koło przyczyniło się do podniesienia podatków konsumcyjnych, obciążających przedewszystkiem warstwy pracujące. Rozgoryczenie doszło do tego, że padły wówczas na wielu zebraniach zarzuty „zdrady ludu", a posłowie odczuli, że brakuje im kolegi robotnika, który mógłby wzburzenie uspokoić, lub w chwili odpowiedniej zapobiedz tym kombinacyom politycznym, które podobne wzburzenie wywołać mogły. Ażeby położyć koniec podejrzeniom, uspokoić nieufnych, zaproponowano powierzyć mandat robotnikowi i ze strony demokratycznej wysunięto kandydaturę robotnika Nowickiego.

Sam pomysł jednak kandydatury robotniczej nie we wszystkich warstwach przyjęty został przychylnie. Opierały się podobnemu projektowi przedewszystkiem sfery zachowawcze z „Dziennikiem Poznańskim" i „Gońcem Wielkopolskim" na czele. Kiedy jednak okazało się, że kandydatura robotnicza ma wszelkie widoki powodzenia, że jej zwalczanie wywołuje coraz żywsze wśród ludu robotniczego niezadowolenie, taktyka wyborcza obozu zachowawczego szybkiej uległa zmianie. Kandydaturze robotniczej przeciwstawiono inną również robotniczą kandydaturę p. Sosińskiego, prezesa związku zawodowego.

Zwrot ten uzasadniony został przez pisma zachowawcze różnicą w światopoglądzie politycznym obu kandydatów.

„Pan Nowicki, pisał „Dziennik Poznański", obiecuje, iż działać będzie w kierunku zarobkowości robotnika, porusza tem samem stronę bardzo drażliwą, bo obiecuje poprawienie płacy robotnika.

„Niebezpieczny to środek agitacyi, a tem więcej potępienia godny, gdyż parlament nie może wpłynąć bezpośrednio na podniesienie myta, a zatem obietnic podobnych żaden poseł spełnić nie może. Charakterystycznym i znamiennym jest faktem, że na zebraniach zwolennicy pana Nowickiego powoływali się na Bebla, dowodząc, iż i pan Nowicki powoli się wyrobi, jak wielki Bebel. W tych porównaniach tkwi pewna głębsza myśl polityczna, jako ideał bierze się wielkiego wodza socyalistów, wyraża się życzenie, aby poseł robotnik wyrobił się na Bebla polskiego. Inny ideał ma przed sobą Sosiński: połączenie wszystkich stanów dla dobra ogółu. Taki program to nasz ogólnopolski odwieczny, to cel konstytucyi 3 maja, to ideał Kościuszki".

Pomimo to trudno byłoby znaleźć w złożonem przez obu kandydatów *credo* politycznem materyał dla podobnego odróżnienia. Kandydat obozu demokratycznego już poprzednio dał się poznać, jako działacz obozu narodowego, zresztą grupa polityczna, która go wysunęła, będąc demokratyczną, nigdy nie odbiegała sztandaru narodowego i na zarzut socyalizmu nie zasłużyła.

Zebrania przedwyborcze polskie odbywały się w nastroju bardzo gorączkowym. Przeciwstawienie kandydatowi robotniczemu innego kandydata robotnika ściągnęło na obóz zachowawczy oskarżenia o bałamucenie opinii, o wybieg polityczny, którego celem usunięcie posła robotnika.

Na p. Sosińskiego posypały się zarzuty, że jest narzędziem w ręku zachowawców, że robota podobna rzuca cień na jego uczciwość polityczną. Nadto „Kuryer Poznański" wystąpił z całym szeregiem bardzo wiele dających do myślenia zastrzeżeń co do charakteru osobistego i przeszłości politycznej p. Sosińskiego. Udowodniono z dokumentami w ręku, że ogłoszone przez niego *credo* nie mogło wyjść z pod jego pióra, że na przeszłości jego ciąży cały szereg zarzutów.

Kiedy przyszło do głosowania na zebraniach w Poznaniu, kilkanaście głosów zaledwie, na ogólną liczbę kilku tysięcy uczestników, padło na p. Sosińskiego, a nie obyło się bez hamowanych z trudnością złorzeczeń pod jego adresem.

Na wsi kandydatura p. Nowickiego miała mniejsze powodzenie. Ogółem otrzymał on w mieście i powiecie 4,550 głosów, podczas gdy na p. Sosińskiego padło zaledwie 828.

Z niezwykłem więc zainteresowaniem oczekiwano decyzyi komitetu wyborczego. Przysługuje mu bowiem prawo ostatecznego wyboru między postawionymi kandydatami.

Ogólnie oczekiwano, że komitet pójdzie za głosem większości. Stało się jednak inaczej. Komitet skorzystał z przysługującego mu zresztą prawa i mianował kandydata mniejszości, p. Sosińskiego. Nie potrzebujemy dodawać, że wywołało to istną burzę na łamach prasy demokratycznej.

„Poznaniowi wymierzono policzek! — tak sformułował nastrój większości „Kuryer Poznański"—zadrwiono sobie z żywiołów demokratyczno-narodowych w całym okręgu. Mylą się ci, którzy sądzą, że szerokie warstwy ludowe tego nie czują, tego nie rozumieją, że za pozorną błahą kwestyą osób kandydatów kryje się zasadnicze przeciwieństwo polityczne.

„Pytamy, na co ta cała komedya ze zebraniami wyborczemi? Niech lepiej za wszystkich i wszystkimi rządzi ów „powołany" do tego rząd narodowy, niech dyktuje społeczeństwu z góry kandydatów poselskich, a nie będzie przynajmniej tej nieszczerości i tej nierzetelności politycznej, która w dodatku musi burzyć i jątrzyć społeczeństwo aż do najgłębszych jego głębin.

„Ci, co wciąż deklamują o solidarności i zgodzie, w niesłychany sposób nadużyli litery prawa, pogwałcili wolę olbrzymiej większości wyborców i pozbawili zasadę solidarności narodowej zdrowej treści, jaką stanowić powinna rzeczywista sprawiedliwość. Po tem, czego dokonano, ostała się z zasady solidarności narodowej tylko czcza forma".

„Dziennik Berliński" tak charakteryzuje krok władz wyborczych:

„Intryga zwyciężyła. Przeciwnicy kandydatury robotniczej, którzy w ostatniej chwili wysunęli kandydaturę p. Sosińskiego i którzy dzięki świeżo „zreformowanemu" regulaminowi wyborczemu, dającemu wsi przewagę nad miastem, wczoraj zwyciężyli, śmieją się w kułak i mówią sobie napewno w klubie bazarowym: „Zachciało się łykom i robociarzom własnego posła, wyszukaliśmy im takiego, że im się na przyszłość tego odechce!" Intryga zatem górą, lecz sprawa utrzymania harmonii i zgody w społeczeństwie narażona została na szwank. Wygranie jednego robotnika przeciw drugiemu robotnikowi było niegodnym czynem machiawelskim, który wywołać musi złe skutki".

„Dziennik Kujawski" pisze:

„Zatem p. Sosiński wyszedł zwycięzko.

„Wybór ten—obawiamy się—w skutkach swoich będzie bardzo nieszczęśliwym. Narzucony kandydat będzie na długi czas kamieniem niezgody. P. K. W. nie docenił zdaniem naszem skutków wczorajszej swojej uchwały".

W „Lechu" czytamy:

„Uchwała ta komitetu i delegatów stoi w jaskrawem przeciwieństwie do woli olbrzymiej większości wyborców, mamy atoli nadzieję, że nie przyjdzie do rozdwojenia. Gdyby jednakowoż smutne miały być skutki tego pogwałcenia woli wyborców ze strony władz wyborczych, cała wina spadnie na tych, którzy w ten niesłychany sposób chcieli wypróbować swoją siłę. Bo przecież nikt chyba nie przypuszcza, że zwolennikom kandydatury Sosińskiego zależy na tem, by robotnik zasiadał w parlamencie. Chodziło o to, by złamać wpływ sfer ludowych i demokratycznych oraz pism, które popierały kandydaturę Nowickiego".

„Dziennik Bydgoski" takie czyni uwagi:

„Skarżymy się na gwałty pruskie i bezprawie, patrzymy z oburzeniem na poszarpioną konstytucyę pruską. Ależ panowie,

czemże my się od prusaków różnimy? Wszakże u nas taka sama panuje swawola, to samo brutalne stosowanie przepisów, które sami sobie nadaliśmy. Gwałcąc własne prawa, nie mamy racyi skarżyć się na wykonawców pruskich praw".

„Postęp" tak pisze:

„Komitet prowincyonalny powinien był być tego świadom, że przez taką uchwałę, jaką wczoraj powziął, ani swej powagi, ani swego znaczenia, ani też swego zaufania nie podniesie, ale raczej je obniży. Powinien się z tem liczyć, że ma z miastem Poznaniem do czynienia, gdzie przecież panuje już więcej krytyczne uświadomienie polityczne wśród wyborców, że tutaj nie tyle jednostki nadają kierunek polityce, ale szerokie warstwy wyborców biorą w tem prawnie równorzędny udział".

Niemniej stanowczo potępiły uchwałę komitetu wyborczego „Orędownik", „Wiarus" i „Gazeta Toruńska". Wytworzył się nastrój złowrogi, a wśród powszechnego rozdrażnienia padło słowo: *Secesya*.

Nastrój ten przyjął formy tak demonstracyjne, że w obozie niemieckim odżyła nadzieja zwycięstwa, podsycana wiarą w rozłam w obozie polskim.

W tej krytycznej chwili społeczeństwo poznańskie potrafiło wobec grożącego niebezpieczeństwa zdobyć się na nowy dowód karności i dojrzałości politycznej. Po chwili zrozumiałego rozgoryczenia ze szpalt tych samych pism, które kandydaturę p. Nowickiego energicznie popierały a później przeciwko decyzyi komitetu wyborczego najostrzej występowały, padły teraz prawdziwie obywatelskie słowa opamiętania i rozwagi.

„Na później odłożyć musimy nasze porachunki, pisze „Kuryer Poznański", na dziś obowiązkiem naszym jest karnie stanąć w szeregu i głosować na wskazanego nam przez komitet wyborczy kandydata".

„Bądź co bądź — pisze „Praca" — obecnie zapadła uchwała na korzyść p. Sosińskiego, przeto kto polak, komu droga zasada solidarności narodowej, kto nie chce, aby z niezgody w naszym obozie miał korzystać wróg zewnętrzny — ten pośpieszy w dniu 8 kwietnia do urny wyborczej i odda głos swój na legalnego kandydata, którym jest p. Wojciech Sosiński.

„Póki sprawa była nierozstrzygnięta mogliśmy walczyć ze sobą, a nawet grozić secesyą. Obecnie klamka zapadła. Co mamy sobie jeszcze do powiedzenia na temat kandydatur, to powiedzmy sobie po wyborach. Zostawmy na później skargi i żale. Teraz patrzmy, aby kandydat nasz najświetniejsze uzyskał zwycięstwo, gdyż wymaga tego nasz honor narodowy i honor stanu robotniczego, którego p. Wojciech Sosiński szczególnym ma być orędownikiem".

Na taką odpowiedź zdobyło się społeczeństwo nasze, pomimo ciężkiej próby, na jaką je wystawiła uchwała komitetu wyborczego. Dotknięte w swem poczuciu sprawiedliwości, rozgoryczone, potrafiło ono jednak zapanować nad swemi uczuciami i w chwili niebezpieczeństwa poddać się decyzyi przez siebie dobrowolnie ustanowionych władz wyborczych.

To też zwycięstwo kandydatury polskiej w dniu wyborów będzie nietylko zwycięstwem nad zalewającą nas nawałą niemiecką, lecz zwycięstwem najszczytniejszem nad sobą, nad swemi słabostkami i namiętnościami.

Lecz nie będzie to bynajmniej dzień zwycięstwa dla komitetu wyborczego. Już głosy prasy musiały przekonać go, że przeciągnął strunę, której przeciągać nie wolno, że podobne traktowanie woli większości wystawia na szwank najcenniejszą podstawę naszej wspólnej pracy: *zasadę solidarności*.

Mojmir.

Ciągle S. L. Brzozowski.

Z powodu „Legendy Młodej Polski" uwaga znów zwróconą jest na jej autora, słynnego S. L. Brzozowskiego. Rozpoczyna się polemika co do wartości etycznej dzieła i twórcy. W ostatniej „Myśli niepodległej" znajdujemy następujący artykuł, zatytułowany „Gdzie wyrok":

«Dobiega już półtora roku od chwili, kiedy Stanisław Leopold Brzozowski oddał sprawę swoją wybranemu przez siebie sądowi krakowskiemu do rozpatrzenia i zawyrokowania. Sąd się zbierał, sprawę rozpatrywał, a następnie zaczął ją odkładać. I oto dobiega rok od chwili, kiedy odłożył ją po raz ostatni. Jeżeli uwzględnimy fakt, że w ciągu tego czasu zdołano rozpatrzeć i osądzić sprawę Janiny Borowskiej, o to samo oskarżonej, że ta Janina Borowska zdążyła wejść w nader tragiczny zatarg ze swoim obrońcą, Włodzimierzem Lewickim, że w trakcie tego zatargu ów obrońca zdążył zginąć iście powieściową śmiercią, że prokuratorya zdążyła wdrożyć śledztwo, nową sprawę wytoczyć Borowskiej, a sąd ją osądzić i wydać wyrok mimo osławionej ze swej powolności procedury austryackiej — to powolność procedury sądu polubownego w sprawie Brzozowskiego staje się wprost zagadkową, a jeszcze bardziej zagadkową cierpliwość człowieka, który zupełnie nie upomina się o zakończenie sprawy. Czy mamy tu szukać winy po stronie sądu? Ależ, gdyby tak było, to chyba oskarżony byłby uderzył na alarm, on, świetny polemista, umiejący «palić gorzkie prawdy» Sienkiewiczowi, narodowej demokracyi, postępowi. Czy może oskarżony jest chory? Alez puszcza w świat grubą książkę, mającą być, wedle zdania jego obrońców, owocem niesłychanego mozołu. To też krąży uporczywie wersya, że sąd wcale nie ogłosił wyroku, aby oskarżonemu nie zadawać ciosu ostatniego i pogrążyć całą sprawę w przepaści milczenia. Wersyę tę potwierdza z jednej strony milkliwe zachowywanie się Brzozowskiego, a z drugiej strony agitacya jego przyjaciół. Każąc wszystkim, którzy w imię Brzozowskiego wierzyli, czekać cierpliwie wyroku, sami zaczęli skrzętnie siać przychylny dla niego nastrój śród ogółu. Wydawali broszury, pisali artykuły, wnosili sprawę na wieczory dyskusyjne, obrzucając błotem każdego, kto był innego zdania, a nawet milczał. Doszło do tego, iż głosili, że jeżeli Brzozowski okazałby się winnym, to naród powinien zwątpić o sobie. Brzozowski winny? Narodzie, bierz stryczek i wieszaj się, nie Brzozowski... Ta psychoza używała niekiedy argumentu wprost hańbiącego dla Brzozowskiego. Kto tak pisze, wołali przyjaciele oskarzonego, ten nie może być winnym. Jeżeli więc oskarżę znakomitego skrzypka o złodziejstwo, on przed sądem odegra poprostu koncert Mendelsohna, albo własną improwizacyę, i sąd na tej podstawie uwolni go od odpowiedzialności. Z tego wynika, że gdyby Brzozowski nie pisał tak ładnie, toniechby tam sobie był winien. I tę hańbiącą argumentacyę Brzozowski przyjmował milczeniem. Gorzej jeszcze. Sam sięgnął do tego środka. Zamiast gwałtownie domagać się wyroku, a mając go w rękach, napisać książkę jak piorun, zamyka się, pisze grube dzieło, filozofuje, sądzi innych, a przyjaciele piszą, że miał prawo nie czekać wyroku, że śmiałym czynem przełamał milczenie własne i milczenie o sobie, że staje przed sądem nie jednostek, ale całego narodu; niechaj tedy «zatroskany o siebie naród» sądzi go. Dosyć. Tu nie naród powinien być zatroskanym o siebie, ale Brzozowski. Pani I. Kodisowa w N-rze 13 «Prawdy» szeregiem cytat z książki Brzozowskiego udowodniła, że nie odwołuje się on do społeczeństwa, ale gwałtownie nawraca się na katolicyzm, robiąc też kilka «reweransów» w stronę narodowej demokracyi i realistów. Otóż nam się zdaje, że ze sprawą Brzozowskiego trzeba nareszcie skończyć. Od kilku lat Brzozowski zabierając głos, nie wywołuje walki o idee przez siebie głoszone, ale o swoją osobę. Tak było niegdyś w Warszawie, tak we Lwowie, tak w Krakowie, tak się znowu teraz dzieje w Warszawie. Tracimy energię na osobistą sprawę Brzozowskiego, szarpie się ludzi najuczciwszych w celu oczyszczenia Brzozowskiego, traci się z oczu cele gromadzkie dla celu, o który osobnik zainteresowany najmniej wykazał dbałości. Zamiast wyroku w kwestyi charakteru, chce dać nam książkę, stanowiącą kwestyę talentu. Wcale nie jesteśmy obowiązani przyjmować od niego «gorzkich prawd», jak chce świeżo jeden z jego obrońców, widocznie mało czułych na honor, bo ewangelii nie przyjmuje się z rąk Judasza, ale z rąk apostołów. Jeżeli tedy Brzozowski, jak chcą owi obrońcy, od sądu polubownego apeluje do sądu ogółu, to niniejszem sąd ten otwieramy, a jako jednostka w chórze narodowym tak naszą formułujemy opinię: Stanisław Leopold Brzozowski pod naporem zdarzeń oddał się do dyspozycyi własnowolnie obranego sądu; sąd sprawę sądził, odkładał, wyroku nie wydał, a Brzozowski ani razu w ciągu roku o ten wyrok się nie upomniał. Kto nie dba o cześć własną, ten nie ma żadnego prawa innym «palić gorzkich prawd». Naród, mający tyle zadań przed sobą, nie może nurzać swych rąk przez lata całe w procesach o szpiegostwa, zdrady i przeróżne potworności. Nie czas też różom płakać, kiedy płoną lasy, zwłaszcza wtedy, jeżeli owe ludzkie róże toczy robactwo, a one się z niego obrać nie chcą».

Baron Meyendorf i frakcya październikowców.

Wniesienie do Dumy finlandzkiego projektu prawa sprawiło wiele kłopotu frakcyi październikowców. Omal nie utracili oni jednego z najzdolniejszych swych członków, bar. Meyendorfa, niedawnego wiceprezydenta Dumy, który, nie podając motywów, zawiadomił listownie Guczkowa o zamiarze złożenia swego mandatu. Oczywiście deklaracya ta była trzymana w ścisłej tajemnicy. Dowiedzieli się o niej tylko najbliżsi przyjaciele Meyendorfa. Ci wraz z Chomiakowem dołożyli wszystkich starań, aby zniewolić Meyendorfa do cofnięcia swojej decyzyi.

Bar. Meyendorf w rozmowie z osobami zaufanemi zwierzył się, że przyczyną jego ustąpienia z Dumy jest polityka rządu względem Finlandyi. Baron, zdecydowany przeciwnik polityki antyfinlandzkiej, zwątpił, czy na tym punkcie potrafi uniknąć nieporozumień ze swą frakcyą. Zresztą przekonał się także, że niektórzy jego wyborcy traktują zupełnie obojętnie sprawy finlandzkie. Biorąc przeto w obronę finlandczyków, byłby rzecznikiem tylko swych osobistych poglądów.

Ostatecznie bar. Meyendorf wystosował drugi list do Guczkowa z oświadczeniem, iż cofa swą pierwotną deklaracyę. Październikowcy doznali uczucia ulgi, wystąpienie bowiem Meyendorfa zbyt jaskrawo uwydatniało tę rozbieżność, jaka zachodzi pomiędzy istotnem poczuciem prawnem a rozstrzyganiem kwestyi według recepty, zalecanej przez Krupieńskiego i jemu podobnych.

Badania d-ra Doyen.

—)oo(—

Jak donosiliśmy przed kilku tygodniami na międzynarodowym zjeździe lekarskim w Budapeszcie wielkie zainteresowanie wywołał referat doktora Doyona, traktujący o wynikach jego prac i długoletnich badań.

D-r Doyen za młodu poświęcił się chirurgii. Przy operacyach nieraz bywał świadkiem zakażeń krwi, spowodowanych przez drobnoustroje, i to zniewoliło go do bliższego zapoznania się z bakteryologią.

W roku 1882-im zapragnął pracować pod osobistym kierunkiem Pasteura. Ale znakomity uczony postawił mu za warunek porzucenie praktyki lekarskiej. Młody lekarz nie zgodził się na to; zdaniem jego tylko przy łożu chorego natrafić można na właściwą metodę leczenia, a nie zaś przy stole laboratoryjnym. Wierny swoim przekonaniom, pracuje odtąd w różnych szpitalach.

Dochodzi przyczyn nietylko chorób zakaźnych, ale i interesuje się nawet wszelkimi przejawami fermentacyi. To też w roku 1900-ym rozporządza już rozległą wiedzą i olbrzymim doświadczeniem. Wbrew opinii ówczesnych powag naukowych dowodzi uleczalności gangreny.

Dzisiaj stawia już horoskopy daleko śmielsze. Wykazuje, że w niedalekiej przyszłości zapomocą jego metody będzie można zapobiegać i leczyć prawie wszystkie choroby zakaźne.

W szczególności zapewnienia te dotyczą porażenia przez bakterye dróg oddechowych i leczenia raka.

Wystawa pracy kobiet.

—o—

W sali giełdowej przy ul. Instytuckiej otwarto trzecią wystawę pracy kobiet, urządzoną staraniem kijowskiego T-wa wzajemnej pomocy kobiet.

Wystawa ta, aczkolwiek mniej okazała co do ilości eksponatów od poprzednich, ze względu jednak na ich jakość świadczy bez wątpienia o rozwijającym się smaku artystycznym wystawczyń.

Na pierwszem miejscu należy bezwarunkowo postawić oddział p. Heleny Tynowskiej, której prace zakresu „czystej" sztuki już prawie sięgają. W tegorocznych jej eksponatach widzimy zupełnie nowe tematy, np. fantastyczne chimery (z katedry Notre Dame w Paryżu) w obramowaniu z motywów architektonicznych i roślinnych w stylu staro-gotyckim utrzymane. (Biurka, szkatułki, ramki i t. d.) Piękna jest kopia witrażu Wyspiańskiego „Święta Salomea" — w stylowej gotyckiej ramce. Ładną nowością są też rzeźby kolorowane w pastelowych tonach, lekko pozłacane, imitujące terrakotę — wazony, puszki, cache-pots. Prócz tego widzimy znane nam już ulubione p. Tynowskiej motywy leśne, drzewa, których konary p. T. tak umiejętnie splata w linie, dostosowane do ogólnego charakteru traktowanego przedmiotu (biurko, ramki i in.).

Poza tym bezwątpienia najbogatszym oddziałem uwagę zwracają szlachetne w tonie hafty p. Prachowej oraz ciekawe próby p. Szczerbakowej zabarwiania skóry i podmalowywane wytłaczania (teczki, okładki do książek).

Ładne są aplikacye p. Chojnackiej (wilk z bajki), imitacye inkrustacyi drzewnej p. Ostryańskiej, studya z natury p. Lewkowskiej, która oprócz tego wystawiła rysunki z natury uczni swoich — wychowańców niższych klas VI gimnazyum.

Poza tem znajdują się na wystawie barwne hafty japońskie, stare wyszywania z XVIII wieku, hafty kobiet algierskich i sporo innych drobniejszych prac kobiecych.

Emigracya muzułmańska z Bośnii i Hercegowiny.

Koran nakazuje emigrować wiernym, gdyby się dostali pod władzę giaurów. Do niedawna była Bośnia nominalnie pod zwierzchnictwem sułtana, ale odkąd okupacyę zmieniono na aneksyę, nastąpiła emigracya na wielką skalę. W tym krótkim czasie wyemigrowało do Turcyi tysiąc muzułmańskich rodzin, a około półtora tysiąca próśb o paszporty zalega jeszcze w biurach rządu krajowego w Serajewie. Licząc po 5 osób na rodzinę, stanowiłoby to ubytek 12,500 głów. Do Carogrodu zjechało 697 rodzin w 3,295 głów, a do wilajetów europejskich 2 377 osób. Z Carogrodu wyprawiono do wilajetu adańskiego 117 osób, do sisawskiego 167, do izmidzkiego 160. Współwyznawcy ich tureccy nie bardzo są chętni immigracyi tych serbochorwackich «wiernych». (Turków prawdziwych, w etnograficznem znaczeniu tego wyrazu, w Bośnii *całkiem niema*) Immigracya powiększa tylko biedę, bo rząd turecki skierowuje ją do wilajetów wybitnie chrześcijańskich, zwłaszcza do Starej Serbii i Macedonii, gdzie turok, o ile nie jest urzędnikiem, znajduje się w niełatwem położeniu zarobkowem. Spahije, właściciele ziemscy, nie mieszkają tam w swych posiadłościach, ściągając tylko czynsze od chrześcijan, uprawiających ich grunta. Czynsze i podatki pożerają cały niemal dochód rolnika. Wypadałoby osiedlać immigrantów na gruntach rządowych i przyznać im warunki lżejsze, niż chrześcijańskim «rajom», którzy ledwie mają na tyle, żeby nie zginąć z głodu. Kłopotliwe jest więc położenie rządu, który nie chce wzbudzać niechęci u ludności chrześcijańskiej, a nie rozporządza nowymi działami gruntów czynszowych — ta zaś ludność patrzy na immigrantów wrogo, jako na żywioł konkurencyjny — i spahije również, jako na żywioł, mogący obniżyć rentę gruntową, a któremu trzeba dopomódz w imię solidarności religijnej. Nikt więc nie wita przyjaźnie tych immigrantów. Potomkowie serbochorwackich renegatów popadają w nędzę w państwie Proroka — dziwna ironia dziejów.

Pamięci Józefa Dynowskiego.

—o:o—

Pan Paweł Tułub, utalentowany rosyjski i publicysta poeta, tłómacz wielu polskich poezyi, zamieścił w Nr 80 »Kijewskich Wiestiej« wspomnienie, poświęcone ś. p. Józefowi Dynowskiemu, które z upoważnienia szanownego autora podajemy poniżej, zaznaczając, że autor zajmuje stanowisko członka kijowskiego sądu okręgowego.

„Powierzchowność jego trudno opisać. Słowa na to nie wystarczają... Nie było w niej cech mocno plastycznych, które pozwalałyby dać w kilku słowach charakterystykę tej ujmującej postaci.

„Jak gdyby mgłą spowity... Twarz blada, zmęczona, włosy jasne, lekko siwiejące... Sumiasty wąs, polski, typowy. Chód cichy, trochę nieśmiały.

„Urokiem jego była piękność ducha, która się ujawniała i w dźwięku głosu, i w ruchach, i w uśmiechu zawsze smutnym.

„Nosił na sobie pociągające piętno przeżytych cierpień długich i głębokich. Jak gdyby niegdyś przeleciał nad duszą jego huragan i zostawił na zawsze ślad głębokiego, utajonego cierpienia.

„Patrząc na niego, trudno było uwierzyć, że był niegdyś prokuratorem, że gdzieś daleko, w zimnej stolicy, w szarej pomroce północnego dnia stał na trybunie oskarżenia i mógł gromić przewinienia i żądać surowej kary...

„Wszystko to minęło jak powiew przelotny, znikło w zapomnieniu i została jasna cisza spokoju, pełna zadumy nad życiem i tajemnicami ludzkich krzywd, cierpień i niedoli.

„Tę cechę jego duszy można było wyczuć w jego sądowych mowach. Nie lubił pięknych frazesów. Nie lubił sztucznych argumentów obrończych, retorycznych zwrotów, tak częstych wśród ludzi jego fachu.

„Miękko i łagodnie przemawiał on do duszy sędziów i przysięgłych. Jak gdyby pukał do drzwi wypadkowo zamkniętych, które lada chwila miały się otworzyć pod miękkim dotknięciem jego miłującej a władnej dłoni.

„I drzwi te otwierały się..

„Mówił z prostotą, szczerością i przekonaniem; w głosie jego dźwięczała serdeczna dobroć i zdawało się, że ten, kto w szarem więziennem odzieniu siedzi poza nim na hańbiącej ławie, już nie jest tym, kogo przed chwilą wprowadziły straże.

„Przed słuchaczami otwierała się męczeńska dusza „zbrodniarza", błąd przewinienia, zbieg warunków życia i tysiące przyczyn bezpośrednich i ubocznych, naciskowi których uległa słaba wola i zwróciła na niewłaściwą drogę.

„I wyrok uniewinniający był tylko ostatnim akordem, nieuniknionem zakończeniem serdecznych i miłosiernych słów obrony, tchnących prawdą i prostotą, pełnych głębokiego zrozumienia natury ludzkiej i ludzkiego grzechu.

„Smutno, że jego już niema! Strach ogarnia na myśl, że on gdzieś, daleko samotny wśród zimna i ciemni odległego cmentarza, i że tylko wysokie, smukłe brzozy głucho skrzypią nad świeżo usypaną mogiłą, w chłodnym powiewie marcowego wiatru...

„Śpij w spokoju, człowieku czysty, bez grzechu i o sercu złotem!"

Paweł Tułub.

Bez maski.

Posiedzenie sejmu finlandzkiego... Debata nad kwestyą własnego pogrzebu..

Każdy polak to zna, bo myśmy takie sejmy — mieli. Każdy nie-polak, który, za dni trzeciej Dumy, z polakami w życiu przedkordonowem koleguje, także stan ducha finlandzkich deputatów nieco rozumie, bo rzadki to dzień, aby z jakimś swoim prawem nie musiał się pożegnać.

Taki już mamy czas cmentarny...

Tu krzyżyk stanął, tam krzyżyk wyrósł, i znowu jakaś mogiłka, albo pogrzeb, albo przygotowanie do owego „ostatniego" obrządku...

Tylko zamiast *requiem* rozlegają się arlekinowskie brzękadła Puryszkiewiczów, a zasadę „przyzwoitych" mów nadgrobnych zmieniła zasada „językowych kopnięć", których najznamienitszymi wykonawcami są: p. Mienszykow i hr. Bobrinskij, naturalnie ten — od polaków.

I trudno jest nawet ów ferwor herostratowy z jakimkolwiek bądź świadomym impulsem wewnętrznym zbiorowego ducha niszczycieli powiązać..

O „racyi stanu" trudno jest tu mówić... Wyrosła raczej jakaś potworna — „racya pogrzebów"...

Uderza się i zabija, bo jest sobie, naprzykład, konstytucya finlandzka do zniszczenia...

To trudno.

Jednych „swędzą palce" do roboty, a drugich — aby uderzyć, potłuc i zakopać...

Czarny Jegomość.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

— *Wincenty Lutosławski*. «Początki filozofii greckiej od Phalesa do Demokryta i Sokratesa». Drugie wydanie, odbite z wykładów Jagiellońch. Warszawa. 1910. Gebethner i Wolff. Cena w oprawie 1 rb. 20 kop.

Pierwsze dwa tomy głośnych swojego czasu «Wykładów Jagiellońskich» prof. Lutosławskiego, wydane w Krakowie w 1901 — 1902 r., nie uzyskały aprobaty cenzury, zawierały bowiem, obok treści ściśle filozoficznej, dużo poglądów politycznych na wychowanie narodowe. W wydaniu obecnem autor wybrał to, co nie jest przez cenzurę zabronione, i utworzył z tego nową całość. W ten sposób powstały «Początki filozofii greckiej», obejmujące rozdziały III i IV tomu pierwszego dawnych «Wykładów», oraz I—IX tomu drugiego.

Treść tych rozdziałów jest następująca: «Charakter filozofii greckiej», «O trzech mędrcach z Miletu», «Pytagoras i jego szkoła», «Szkoła Eleutów», «Heraklit», «Empedokles», «Atomiści», «Anaxagoras», «Sofiści», «Sokrates» i «Sokratycy».

— Znana i ciesząca się dużym powodzeniem powieść Bohowityna «Słoneczniki» wyszła w drugiem już wydaniu nakładem księgarni Leona Idzikowskiego w Kijowie. Powieść osnuta na tle stosunków wiejskich, które autor zna doskonale, czyta się z dużem zaciekawieniem.

— *Adolf Starkman*: «Z notatnika więźnia» Warszawa. 1910. Skład główny Biuro Ungra.

— «*Nietota*» fantastyczna z głębokim filozoficznym podłożem opowieść znanego poety Tadeusza Micińskiego, wyszła nakładem Kasy przezorności i pomocy warszawskich pomocników księgarskich. Warszawa Gebethner i Wolf Kraków. G. Gebethner i S-ka. 1910 r.

— *Władysław M. Kozłowski* wydał niedawno ciekawą i pożyteczną książkę p. t. «Jak czytać utwory piękna. Literatura piękna, jako źródło wykształcenia». Warszawa. Księgarnia Ludwika Biernackiego i S-ki.

— *Tadeusz Grabowski*: «Juliusz Słowacki. Jego żywot i dzieła na tle współczesnej epoki». Kraków. 1909. Skład główny I. Gebethner i Sp. Tom pierwszy.

Tom pierwszy dzieła Grabowskiego obok szczegółowej charakterystyki epoki Słowackiego omawia pierwsze lata życia wielkiego poety, a następnie opowiada o jego latach uniwersyteckich, o pierwszych utworach, o coraz to nowych pomysłach, o wzmaganiu się pesymizmu, o dramatach romantycznych i powieści narodowej, o liryce patryotycznej, poprzedzającej wyjazd Słowackiego z Warszawy, o jego wrażeniach podróżnych, samotności genewskiej, wzmożeniu się twórczości, dążeniu do nowej sztuki, o wrażeniach rzymskich, o podróży na Wschód, o obudzeniu się religijności i pierwszych, silniejszych objawach mistycznego symbolizmu.

— *Wincenty Lutosławski*: «Początki filozofii greckiej.» Drugie wydanie. Odbite z wykładów jagiellońskich. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1910.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (7) *Zwiastowanie N. M. P.*
Jutro 26 (8) Ludgora B. W.

Wschód słońca godz. 5 m. 26
Zachód słońca godz. 6 m. 38
Długość dnia godz. 13 m. 12

— Z powodu święta Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny następny numer „Dziennika" wyjdzie w sobotę dn. 27 marca.

— Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa Dynowskiego. Wczoraj o godz. 2 po południu w sali posiedzeń 1 i 3 wydziałów cywilnych kijowskiego sądu okręgowego odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. mecenasa Józefa Dynowskiego. Na nabożeństwie obecni byli prezes kijowskiego sądu okręgowego Grabar, członkowie kijowskiej izby sądowej i sądu okręgowego, przedstawiciele magistratury i prokuratury oraz wielu adwokatów i pomocników adwokatów przysięgłych. Pienia żałobne wykonał chór studentów uniwersytetu kijowskiego. Mowa, jaką miał wypowiedzieć duchowny, celebrujący nabożeństwo żałobne, z powodów niezależnych od niego nie została wypowiedziana.

— Walne zebranie. Dziś o g. 5-ej po południu odbędzie się w „Ogniwie" drugie i ostatnie, a więc ważne bez względu na ilość obecnych członków, walne zebranie udziałowców „Kawiarni udziałowej". Porządek dzienny obejmuje: wybór przewodniczącego i sekretarza; sprawozdanie zarządu; odczytanie i zatwierdzenie bilansu z r. 1909; odczytanie i zatwierdzenie budżetu na r. 1910; podział zysków; określenie potrącenia na amortyzacyę; wybór 1 członka zarządu i 1 kandydata na miejsca wylosowanych; wybór 3 ch członków komisyi rewizyjnej i 2 kandydatów.

— „Herbatka". W niedzielę najbliższą (28 marca) odbędzie się w sali klubu szlacheckiego „herbatka", urządzana przez Koło kobiet. Udział swój w programie zapowiedziała p. Michalina Łaska, która wypowie monolog i wystąpi w jednoaktówce „Pułapka na myszy".

Program nadto zapowiada śpiew pani Leny Onyszkiewicz-Stoklen i kilka innych popisów wokalnych. Przygrywać będzie orkiestra.

Czysty dochód przeznaczony jest na rzecz utrzymywanych przez Koło instytucyi dobroczynnych.

Początek „herbatki" o godz. 4-ej po południu.

— Odezwa. Zarząd Związku oficyalistów rolnych wydał do swych członków odezwę programową, której streszczenie poniżej przytaczamy.

Rok ubiegły w życiu Związku był bardzo ciężki. Związek stracił wielu członków, wydatki, obliczone na większą ilość składek, pochłonęły cały kapitał zapasowy. Mimo jednak tak smutnej sytuacyi, zarząd nie uważa jej za beznadziejną — zmniejszenie ilości członków uważa on za naturalną reakcyę po gorączkowem zapisywaniu się do Związku, pozostali jednak stanowią element najbardziej świadomy i wyrobiony. Ostatnie przypuszczenie daje zarządowi pewność, iż Związek przetrwa ciężki kryzys obecny i w dalszej działalności będzie się opierał na niezachwianych podstawach. Następnie zarząd zaznajamia swych członków z dalszym planem swego postępowania: budżet T-wa został ograniczony do 6 tys. rb., personel urzędniczy zmniejszony o połowę. Ale i po takiem zredukowaniu kosztów zarząd będzie bezsilny, jeśli członkowie nie pośpieszą z uregulowaniem należnych składek i zaległości. Co do biura pośrednictwa pracy — zarząd proponuje w oddziałach utworzyć posady korespondentów stałych, komunikujących się z biurem.

Ponieważ w r. b. zarząd ma dokonać podziału 900 rb. zapomogi między niezamożnymi członkami i 1000 rb. stypendyów, uważa on za konieczne zwrócić się do członków z prośbą o pomoc w tej sprawie. Na czem ma polegać udział oddziałów w tej pracy, wyjaśni specyalna odezwa.

— Nowy oddział Związku. Zarząd Związku oficyalistów rolnych otrzymał wczoraj z Kapuścian gub. podolskiej list od grona oficyalistów miejscowej cukrowni z oświadczeniem, iż przeszło 30 osób, należących dawniej do Związku gniewańskiego, uznało jego program za nieodpowiadający ich potrzebom i zamierza utworzyć oddział Związku oficyalistów rolnych. Zarząd poczynił kroki, aby zorganizowanie nowego oddziału odbyło się w najbliższym czasie.

— Zarząd Związku oficyalistów rolnych zakończył drukowanie protokółu zjazdu delegatów oddziału i niezwłocznie przystępuje do rozsyłania go do oddziałów.

— Nominacya. Na miejsce członka kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, p. Szramkowa, który zajął obecnie stanowisko członka gubernialnego zarządu do spraw włościańskich, mianowany został członek wołyńskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, p. Łoginowskij. P. Ł. będzie zarządzał wydziałem ubezpieczeniowym ziemstwa kijowskiego.

— W sprawie konserwatoryum. Wczoraj prezydent miasta, p. Djakow, i prezes komisyi teatralnej, p. Kne, odwiedzili wiceprezesa głównego dyrektoryatu cesarskiego rosyjskiego T-wa muzycznego, p. W. Rachmaninowa. W czasie swej bytności u p. R. przedstawiciele miasta podnieśli kwestyę przekształcenia miejscowej szkoły muzycznej na konserwatoryum. P. Rachmaninow przychylnie przyjął ten projekt, wobec czego prezydent miasta w najbliższym czasie wniesie odnośne podanie.

— W sprawie rozszerzenia miasta. T-wo sanitarno-techniczne po wysłuchaniu referatu prof. Dubelira, w sprawie planowego rozszerzania się miasta, uchwaliło, że niezbędnym warunkiem rozwoju przedmieść jest postępowanie jego według pewnego planu, zawczasu sporządzonego, z uwzględnieniem wszystkich najnowszych wymagań hygieny. Oprócz tego T-wo uznało za niezbędne przepatrzeć przepisy obowiązujące w sprawie zabudowań miejskich, na przedmieściach i w śródmieściu, jako zbyt przestarzałe. Uchwała została przesłana do zarządu miejskiego. Prezydent miasta, rozpatrzywszy ją, odnotował: „Zarząd miejski sam wie, jak prowadzić sprawę".

— Tyfus. Tyfus plamisty znowu zaczyna się zwiększać: w ubiegłym tygodniu zanotowano w mieście 15 wypadków. Tyfus powrotny natomiast ustąpił zupełnie; w tym samym okresie czasu zanotowano tej choroby 1 wypadek, przyczem zachorowała osoba przyjezdna.

W szpitalu Aleksandrowskim znajduje się 15 osób chorych na ospę.

— Ławki na ulicach. T-wo niesienia pomocy niezamożnym uczniom instytutu handlowego zwróciło się do zarządu miejskiego o pozwolenie na ustawienie na ulicach miejskich i alejach ogrodowych ławek, za korzystanie z których T-wo zamierza pobierać opłatę 2 kop. od osoby.

— Ofiara obowiązku. Wczoraj przywieziono do Kijowa doktorkę p. Chocimską, która, pielęgnując chorych w Wyszborodzie, zaraziła się tyfusem plamistym. Chorą umieszczono w szpitalu żydowskim.

— Przewożenie chorych. Wobec tego, iż praktykowany obecnie sposób przewożenia obłąkanych do szpitala Kiryłowskiego dorożkami przy pomocy policyantów przedstawia wiele niedogodności i jest połączone, jak to stwierdzili lekarze szpitala, często z zadaniem obrażeń, nawet bardzo ciężkich, chorym, specyalna narada przy ziemstwie postanowiła zażądać od miasta nabycia specyalnej karety i zorganizowania przy niej personelu sanitarnego wyłącznie dla przewożenia obłąkanych. Oprócz tego narada postanowiła przyjmować do szpitala dla obłąkanych tylko takie osoby, które po zbadaniu przez lekarzy specyalistów zostaną zakwalifikowane jako potrzebujące tego rodzaju pomocy. Zarząd miejski, rozpatrzywszy powyższe żądania na wczorajszem posiedzeniu, orzekł, że, stosownie do wymagań prawa, opieka nad obłąkanymi należy do ziemstw, wobec czego miasto kategorycznie odmawia

żądaniom, tembardziej, iż ziemstwo pobiera na ten cel podatek ziemski. Ponieważ oprócz tego rada miejska asygnuje do rozporządzenia ziemstwa na przewożenie chorych rocznie 2 tys. rb., zarząd miejski uważa siebie za uprawnionego do zwrócenia uwagi ziemstwu, iż organizacya przewożenia chorych w ten sposób, iż doznają oni ciężkich obrażeń, stanowczo musi być zreformowana.

— **Na Dnieprze.** Obfity śnieg, jaki spadł w górze Dniepru, topnieje nader szybko, wskutek czego woda w rzece ponownie zaczyna przybywać. W ciągu ubiegłej doby poziom Dniepru pod Mohylewem podniósł się odrazu o 13 wersz., pod Łojowem przybyło 1 i pół wersz., pod Kremeńczugiem 1 wersz., pod Aleksandrowskiem 1 wersz. Pod Kijowem również należy się spodziewać znacznego przybytku wody. Według wodomierza przy moście Mikołajowskim w Kijowie poziom wody podnosi się codziennie o 2 centymetry.

— KRADZIEŻE. Popełniono kradzieże: u G. Pszenicznyja przy ul. Twerskiej Nr. 2 i u M. Kozlenkowej przy ul. Żydowsko-Cmentarnej.

Na placu Siennym ujęto M. Małocznyja i J. Marczenkę, którzy próbowali przy pomocy podrzucenia woreczka okraść płatnika T. Miedwiediewa.

Na górze Włodzimierskiej w ten sposób skradziono W. Foszczenkowej 40 rb., na Besarabce okradziono M. Prokopczuka.

— SZAJKA ZŁODZIEJSKA. W tych dniach ze sklepu Ch. Zołotaria przy Bibik. Bulwarze Nr. 43 skradziono ubrań na sumę rb. 500. Obecnie policya zaaresztowała szajkę złodziei, która popełniła tę kradzież i znalazła część skradzionych towarów. Zaaresztowano: M. Nożyna, P. Drachenberga, I. Miedwiediewa, F. Tereszczenkę, A. Kotielnikowa i E. Siczenkę.

— STRZELANINA. Na ul. Nadb.-Kreszczatyckiej wieczorem onegdaj rozległo się kilka wystrzałów. Jako podejrzanego zaaresztowano Mikołaja Żelezniaka, ale rewolweru przy nim nie znaleziono.

— NAPAŚĆ. Trzech nieznanych osobników napadło na ul. Petropawłowskiej na S. Kostiuczenkę i pokaleczyło go nożem. Kostiuczenkę umieszczono w Kiryłowskim szpitalu.

— ARESZTOWANIE. Policya zaaresztowała onegdaj niejakiego B. Bryckiego, który próbował odbić jednego z więźniów, prowadzonych pod eskortą do Łukjanowieckiego więzienia.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Do sklepu spożywczego N. Wiszniewskiego przy Szosie Brzeskiej Nr. 28 zaszła jakaś kobieta, która podała się za służącą d-ra Daszkiewicza, nawybierała sprawunków i poleciła odesłać je z sobą przez chłopca wraz z resztą z 10 rb. Przed jakimś domem nieznajoma zabrała chłopcu pieniądze i sprawunki i uciekła.

TEATR I MUZYKA.

Benefis pani Betcherowej.

W niedzielę 28 b. m. w sali „Ogniwa" trupa stałego teatru naszego odegra farsę Valabregna „Najlepszy z mężów". Będzie to benefis sympatycznej artystki naszej sceny polskiej, sumiennie pracującej na polu scenicznem od lat paru w naszem mieście pani Stafanii Betcherowej.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na stypendyum imienia Józefa Dynowskiego: pp. dr Antoni i Anna Nowinscy 10 rb. — Kazimierz i Romualda Chojeccy 25 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. dobr.: pp. Komarniccy Marya i Karol, jako roczną składkę 50 rb.

Na kościół św. Mikołaja: pp. Jadwiga Pfaffius, zam. wieńca na grób ś. p. Joanny Sosnowskiej 5 rb. — Sabina Dynowska (na ołtarz Matki Boskiej) pamięci Józefa Dynowskiego 5 rb.

Na wpisy dla stud.: pp. Emilia Przyborowska ku uczczeniu pamięci Gustawa Wachnowskiego 3 rb. — Konstanty Składany, zam. wieńca na grób ś. p. Walerego Kulikowskiego 50 kop.

Na cel dobroczynny, do uznania Redakcyi: p. Jan Jazdowski pamięci Walerego Kulikowskiego 10 rb.

Na nędzę wyjątkową: p. Sabina Dynowska, pamięci Józefa Dynowskiego 5 rb.

Na szpital dla ubogich: Do rozporządzenia Polsk. Tow. lekarsk. w Kijowie: pp. Jan Ułaszyn 5 rb.—Jadwiga Słotwińska 10 rb.—Julia i Konrad Rumszewiczowie, zam. wieńca na grób ś. p. Józefa Dynowskiego 10 rb.

Na wpisy dla ubogiej młodzieży, do uznania p. Józefata Andrzejowskiego: p. Ewa Kulikowska ku uczczeniu pamięci zmarłego męża Walerego Kulikowskiego 150 rb.

Na najbiedniejszych: pp. Marya i Bronisław Dobkiewiczowie, pamięci córki Konstancyi 5 rb.

Z giełdy cukrowej.

Podany przez nas telegram o przedstawionym radzie ministrów przez ministra skarbu memoryale w sprawie udzielenia mu prawa otwarcia granicy z chwilą, gdy ceny cukru dosięgną 4 rb. 40 kop. za pud na stacyach kolei Poł.-Zach., nie wywołał wrażenia w sferach cukrowniczych, gdyż wynika z niego, że faktyczną ceną normalną obecnie będzie cena 4 rb. 40 kop. za pud, czyli że samo ministerstwo podwyższa normę ustanowioną o 20 kop.

Usposobienie rynku miejscowego, co do cen kryształu gotowego, pozostaje mocne, bez dalszej tendencyi zwyżkowej. Ceny na marzec i najbliższe miesiące ustaliły się na poziomie 4 rb. 40 kop. z pewnemi wahaniami (2—5 kop.), zależnie od stacyi. Na przystaniach Dniepru płacono przeciętnie na kwiecień—czerwiec po 4 rb. 44 kop. — 4 rb. 45 kop. za pud. Na Zadnieprzu notowano tranzakcye na kwiecień — maj po cenie od 4 rb. 50 kop. do 4 rb. 63 kop. za pud.

Na ostatniem posiedzeniu komisya notowań zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 18 000 pudów, par. Pobrebyszcze po 4 rb. 39 kop. na marzec (Złatopolski — spekulantowi);

2) 7,200 pudów; stacya Siemki, po 4 rb. 37 kop., na marzec (Złatopolski — kijowskiemu Towarzystwu «Sachar»);

3) 6,000 pudów, stacya Braiłów, po 4 rb. 39 k., na marzec (Złatopolski — spekulantowi);

4) 5,400 pudów, stacya Biała Cerkiew po 4 rb. 45 kop., natychmiast (Jodielewicz — Towarzystwu «Sachar»);

5) 29,700 pudów, stacya Talne po 4 rb. 40 kop. na kwiecień—maj (Towarzystwo «Świątopołk» — kijowskiemu bankowi prywatnemu);

6) 9,000 pudów, stacya Wapniarka po 4 rb. 40 kop. na czerwiec—lipiec (spekulant—Towarzystwu «Sachar»);

7) 15,000 pudów, stacya Trościaniec po 4 rb. 37½ kop. na kwiecień — maj (bank międzynarodowy—kijowskiemu Towarzystwu «Sachar»);

8) 7,000 pudów, stacya Płoskirów lub Husiatyn po 4 rb. 35 kop. na koniec kwietnia (T-wo «Gródek»—spekulantowi).

Świadectwa cesyjne:

9) 15,000 pudów po 2³/₄ kop. na marzec (kupiec—bankowi rosyjskiemu);

10) 23,000 pudów po 2½ k. na maj (spekulant—bankowi rosyjskiemu).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Rewizya senatorska.

Warszawa.—W sferach przemysłowych po ostatnich rewizyach przeważa myśl zerwania stosunków z intendenturą do czasu zaprowadzenia komisyi arbitrażowych. Niektóre firmy przygotowane są nawet na utratę kaucyi.

Warszawa.—Materyały, dostarczone przez rewizye, których dokonano 20 b. m., zapełniły 5 pokoi. Waga zebranych dokumentów sięga tysiąca pudów.

Warszawa. — Komisya rewizyjna senatora Neuhardta została powiększona o 10 osób.

Kary prasowe.

Warszawa. — „Wiadomości Codzienne" i „Gazetę Częstochowską" skazano w drodze administracyjnej na kary pieniężne.

Rewizye i aresztowania.

Warszawa.—W ostatnich dniach dokonano licznych rewizyi i aresztowań wśród wychowańców szkół prywatnych.

Łódź. — Dokonano rewizyi w wielu potajemnych przedsiębiorstwach, zajmujących się wysyłaniem do Cesarstwa wybrakowanych materyałów. Aferzyści zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Petersburg. — Dokonano tu wielu rewizyi i aresztowań wśród członków organizacyi socyalistów-rewolucyonistów. W mieszkaniu aresztowanego onegdaj Eugeniusza Świałłowskiego wykryto archiwum partyjne.

Rewizya administracyi w Warszawie.

Warszawa. — Krążą pogłoski, iż niebawem zarządzona zostanie rewizya gubernialnych instytucyi administracyjnych w Warszawie.

Nowa emisya cukru.

Petersburg. — Ministerstwo skarbu zezwoliło na emisyę na rynek wewnętrzny całej ilości cukru z posiadanego w cukrowniach zapasu wolnego.

Z sejmu finlandzkiego.

Helsingfors.—Podczas rozpraw sejmowych nad projektem w sprawie prawodawstwa ogólno-państwowego obecni byli senatorowie: Markow, von Kotten, Choziainow, Berg i Saarikoski. Przemawiali między innymi: soc. demokrata Irje, Mechelin, Danielson—Kalmari, Wrede i Szinbergson. Pierwszy z nich w lapidarnem przemówieniu scharakteryzował projekt jako zamach stanu, żądając, aby projekt odesłano do komisyi nie dla wydania opinii o nim, lecz w celu wykazania niezgodności projektu z prawem obowiązującem.

Danielson—Kalmari krytykował projekt z historycznego punktu widzenia i zakończył swą mowę, wyrażając ufność, że naród finlandzki posiada dość mocy, aby wykazać, iż zasługuje na prawo istnienia. Szinbergson oświadczył, że dawniej projekty takie opracowywali oficerowie generalnego sztabu, obecnie wypracowują je politykujący prawnicy.

Prezes rady ministrów powinienby dobierać sobie lepszych pomocników. Agraryusz Kallio wypowiedział zdanie, że omawiany projekt prawa nigdy nie może stać się w Finlandyi prawem. Szyderstwem jest żądać opinii sejmu w sprawie, która zostanie zdecydowaną w Rosyi.

Podczas rozpraw sala przepełniona była publicznością.

Obecni byli konsulowie angielski i szwedzki.

Przeciwko wizytom parlamentarnym.

Petersburg. — Na posiedzeniu zarządu związku „Michała Archanioła" Puryszkiewicz przemawiał w sprawie niedopuszczenia przyjazdu posłów angielskich do Rosyi. Wybrano komisyę, która ma opracować plan działania.

Złagodzenie wyroku.

Petersburg.—Skazanym w sprawie republiki noworosyjskiej na karę śmierci zamieniono tę karę na zesłanie do ciężkich robót.

Ustąpienie Izwolskiego.

Petersburg. — W kuluarach krążyły pogłoski, że wyjazd Izwolskiego do Berlina pozostaje w bezpośrednim związku z blizkiem ustąpieniem jego ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Izwolskij ma być mianowany ambasadorem w Berlinie.

Wahanie się anglików.

Petersburg. — Posłowie z opozycyi otrzymali listy od posłów angielskich, którzy wątpią, aby ich przyjazd do Rosyi doszedł do skutku, wobec poważnej sytuacyi wewnętrznej, jaka obecnie wytworzyła się w Anglii.

Odmowa zwrotu kaplicy.

Petersburg.—Senat pozostawił bez skutku starania włościan-katolików wsi Rudawka gub. suwalskiej w sprawie zwrotu zamkniętej w r. 1875 kaplicy.

Pogłoski o ustąpieniu Niemieszajewa.

Petersburg.—Krążą uporczywe pogłoski o blizkiem ustąpieniu Niemieszajewa oraz o rewizyi kolei Poł.-Zach., dokonanie której ma być powierzone sen. Diediulinowi.

Uczczenie Dumbadzego.

Jałta.—Powstał projekt obrania Dumbadzego obywatelem honorowym m. Jałty.

Nie wolno mówić.

Odesa.—Miejscowi związkowcy zwrócili się do Tołmaczewa z prośbą, aby zabronił Głobaczewowi rozszerzania wieści, dotyczących związku nar. ros. Analogiczne podanie wystosowali związkowcy do Stołypina, prosząc o poskromienie gadatliwości Konowni cyna.

Bank przemysłowy.

Lwów.—Rząd zatwierdził ustawę zakładanego we Lwowie banku przemysłowego.

Oburzenie prasy lojalnej.

Petersburg. — „Now. Wrem." wyraża oburzenie z powodu artykułów gazet niemieckich w sprawie Finlandyi. Gazeta żąda, aby ambasador rosyjski zwrócił uwagę rządu niemieckiego na szczucie prasy przeciwko narodowi rosyjskiemu.

„Rossija" również jest oburzona; mówiąc o artykułach niemieckich, gazeta napomyka o agitacyi partyi kadetów.

Z Dumy.

Petersburg.—Projekt o reformie obrony państwa rozpatrywany będzie w Dumie przy drzwiach zamkniętych.

Różne.

Petersburg. — „Rus. Znamia" tłómaczy się, że treść skonfiskowanego dodatku do gazety przedrukowaną została z gaz. „Sokół".

Petersburg. — Aresztowano inżyniera okrętowego Kostenkę. Podczas rewizyi, dokonanej w jego mieszkaniu, zabrano korespondencyę prywatną oraz wydawnictwa treści nielegalnej.

Poznań. — W roku bieżącym daje się zauważyć znacznie większy niż w latach ubiegłych przypływ robotników z Królestwa do Prus.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 24-go marca.

Przewodniczy *Guczkow.*

Czernickij oświadcza, że komisya do reform sądowych, po rozpatrzeniu wniosku prawodawczego, zgłoszonego przez 33 członków o uproszczeniu formalności przy rozciąganiu opieki nad osobami, trwoniącemi majątek, proponuje Dumie, aby uznała za pożądane opracowane przez komisyę postulaty prawne.

Wiceminister spraw wewnętrznych, Łykoszyn, oznajmia, że rząd zgadza się na powyższy wniosek prawodawczy i podejmuje się opracowania odnośnego projektu, który prawdopodobnie wniesiony zostanie przed feryami wielkanocnemi. Przeciwko projektowi wypowiadają się: *Czernoswitow, Bułat, Kropotow, Miahkij* i *Amosienok.* Za projektem przemawiają: *Szydłowskij, Biełogurow, Spiryn, Fomkin* i *Timoszkin.* Duma przez głosowanie uznaje projekt za pożądany. Następnie Duma przyjmuje wniosek, zadeklarowany przez 33 posłów o utworzeniu specyalnej komisyi, złożonej z 23 posłów dla obmyślenia i uporządkowania akcyi przeciwpożarowej w miastach i po wsiach.

Antonow referuje orzeczenie komisyi kompromisowej o pensyach kandydatów sądowych. Niewyjaśnioną została kwestya regulaminu: czy pensye naznaczane będą na mocy postanowienia obu izb sądowych, czy też za zgodą prezesów sądu i prokuratorów. Duma obstaje za przestrzeganiem pierwszego regulaminu. Rada Państwa za drugim.

Sinadino referuje orzeczenie komisyi kompromisowej w sprawie projektu prawa o zmianie niektórych przepisów, dotyczących kotłów parowych. Duma sądziła pierwotnie, że przekazanie nadzoru nad kotłami związkom właścicieli kotłów nie uwalnia od opłaty za kotły. Rada Państwa, w celu poparcia stowarzyszeń i związków właścicieli kotłów, stanęła na innym punkcie widzenia. Dziewięciu członków komisyi przychyliło się do poglądu Rady, trzech zaś wystąpiło z wnioskiem kompromisowym o zredukowaniu opłat do połowy. Duma przyjęła wniosek kompromisowy.

Po przerwie Duma uznaje za pożądany wniosek prawodawczy 37 posłów o przyznaniu Nowoczerkaskowi ustawy miejskiej z dnia 11 czerwca 1892 roku. Wreszcie Duma uchwala nagłość 25 wniosków pomniejszych.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 26 marca.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 24 marca.

Przewodniczy *Akimow.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w sprawie Ukazu z dnia 9 listopada.

Rada przechodzi do rozpatrzenia artykułu 10 projektu prawa, pomijając tymczasem artykuły od 2 do 8.

Po wyjaśnieniach referenta komisyi Krasowskiego, *Stiszynskij* wypowiada się za zasadą własności indywidualnej, wprowadzoną przez Ukaz z dnia 9 listopada, z którą ludność już dostatecznie oswoiła się w ciągu 3 lat.

Korwin-Milewski oświadcza, że prawo z dn. 9 listopada oparte jest nie na motywach natury prawnej, lecz politycznej i ekonomicznej. Prawo to podyktowała zemsta względem młodzieży, która w 1905 r. wywołała szereg wybuchów rewolucyjnych; ma ono na celu wytworzenie w kraju szeregu drobnych właścicieli, którzyby w następstwie dostarczyli najdogodniejszych dla rządu przedstawicieli do izb prawodawczych.

Chwostow wypowiada się przeciwko poczynionym przez Dumę i komisyę uzupełnieniom artykułu 9, które mogą wywołać na miejscu tylko spory i nieporozumienia.

Po replice *Stiszyńskiego, Siergiejewicz* proponuje wprowadzić niektóre zmiany w terminologii projektu.

Wiceminister spraw wewnętrznych Łykoszyn, odpowiadając Korwin-Milewskiemu, przytacza szereg argumentów na korzyść zasady własności indywidualnej.

Po krótkim przemówieniu *Kowalewskiego,* który oświadczył iż będzie głosował za poprawką ks. Obolenskiego 2-go, posiedzenie nie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dn 26 marca.

Saratów. — Po rozpatrzeniu sprawy 26 osób, oskarżonych o należenie do partyi s.-d. i udział w napadach zbrojnych, sąd wojenny skazał 2 podsądnych na śmierć, 11—na ciężkie roboty od lat 2 do 20 i 6 na osiedlenie; 6 podsądnych uniewinniono.

Odesa. — Zarząd gubernialny skasował uchwałę rady miejskiej, która asygnowała komitetowi wystawy 30,000 rb. w charakterze zapomogi.

Warszawa. — Senator Neuhardt ogłosił w miejscowych gazetach, iż osoby, którym podczas rewizyi 20 marca odebrano weksle i dokumenty terminowe, winny zawiadomić o tem senatora najpóźniej na 3 dni przed upływem terminu, i w każdym razie przed 1 kwietnia.

Moskwa. — W lokalu Towarzystwa wyrobów anilinowych zrana znaleziono 4 rannych urzędników Towarzystwa; 3 ch z nich zmarło, czwarty—kuryer dotychczas nie odzyskał przytomności. Żadnych śladów rabunku nie zauważono.

Petersburg. — W końcu kwietnia ma być delegowany do Syberyi i na Daleki Wschód mnich Wostorgow w celu zbadania na miejscu potrzeb religijnych ludności i sprawy budowy klasztorów.

Petersburg. — Główny zarząd urządzeń rolnych asygnował na subsydyowanie własności indywidualnej w gub. wileńskiej 39,362 rb., wołyńskiej—52,600 rb. i mohylewskiej—38,453 rb.

Petersburg. — W kontroli państwowej utworzona została komisya dla opracowania owego projektu ustawy rewizyjnej.

Wilno. — Dowodzący wojskami zwrócił uwagę, że wiele pomników z czasów wojny 1812 roku zginęło bez śladu. Wobec tego generał polecił odszukać je, jak również mogiły żołnierzy, którzy zginęli podczas wojny z Napoleonem.

Rostów nad Donem. — Sąd przysięgłych uniewinnił 4 osoby, oskarżone o zabójstwo studenta-żyda podczas pogromu żydowskiego, jaki miał miejsce w 1905 r.

Odesa. — Izba sądowa uniewinniła adwokata przys. Brodzkiego, skazanego przez sąd okręgowy na 100 rb. grzywny za używanie niewłaściwego imienia.

Wilno.—Izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę sekretarza sądu Głudkina, który za namową Narkiewicza i Lewkowicza sfałszował listę nazwisk sędziów przysięgłych. Sąd skazał Głudkina na pozbawienie praw i przywilejów oraz na półtora roku rot aresztanckich, co zaś do Narkiewicza i Lewkowicza wydał wyrok uniewinniający.

Ryga. — W szpitalu ryskim zmarł naczelnik omskiego okręgu pocztowo-telegraficznego, Goliński, najpierwszy w Rosyi inżynier-elektrotechnik.

Dyrektor fabryki „Motor", Kalep, ofiarował studenckiemu kółku awiatycznemu płaskolot Wrighte'a.

Rostów nad Donem.—Na 791 wiorście kolei władykaukaskiej rozbójnicy zamordowali stróża kolejowego, jego żonę i dzieci, a budkę kolejową podpalili.

Moskwa.—W kwietniu odbędzie się tu zjazd przedstawicieli handlu i przemysłu rosyjskiego. Zjazd rozpatrzy środki, zmierzające ku ożywieniu handlu rosyjskiego na Bliskim Wschodzie.

Mińsk.—Otwarty został zjazd przedstawicieli miast, zainteresowanych w budowie kolei białoruskiej Briańsk-Mohylów-Mińsk-Mosty.

Petersburg.—Komisya obrony państwowej oświadczyła się za przyjęciem projektu prawa o kontyngensie rekrutów na rok 1910. Kontyngens ten ma wynosić 456 535 ludzi, nadto 100 osetyńców.

Helsingfors.—Po długiej dyskusyi, w której wzięli udział Irje, Mechelin, Danielson-Kalmari i inni, sejm postanowił przekazać Najwyższy projekt prawodawstwa ogólnopaństwowego komisyi, powołanej do rozpatrzenia praw zasadniczych.

Odesa. — Stójkowy Biketow, który zabił onegdaj rezerwistę Frejnsztejna, został aresztowany. Komisarzowi cyrkułu petropawłowskiego naczelnik miasta udzielił dymisyi.

Tulon. — 6 kontr-torpedowców odpłynęło do Marsylii w celu podtrzymania komunikacyi pocztowej między Francyą i Algierem. Oddział żołnierzy marynarki został wysłany do Marsylii dla uzupełnienia załóg parostatków pocztowych.

Konstantynopol. — Pasicz i Miłowanowicz oświadczyli korespondentowi, iż wizyta króla Piotra w Konstantynopolu jest to wielki krok na drodze porozumienia serbsko-tureckiego. Serbia za aprobatą Rosyi dąży do porozumienia się państw bałkańskich na gruncie ogólnego kulturalno ekonomicznego rozwoju pokojowego.

Zagrzeb.—Wyrok w sprawie o zdradę państwa został skasowany, wobec wątpliwości co do prawdziwości danych, które posłużyły za podstawę wyroku. Sąd nie dość ściśle rozważył zeznania Nasticza, na których oparł swój wyrok. Sprawa podlega powtórnemu rozpatrzeniu co do wszystkich oskarżonych.

Tabris.—Warunki pożyczki wewnętrznej zostały zmienione. Obecnie projektowaną jest pożyczka 10% z amortyzacyą w ciągu 10 lat. Pomimo dogodnych warunków nikt nie chce nabywać obligacyi.

Tabris.—Oddziały serdara Bogadura i Efrema nie mogą wyruszyć do Ardebilu, gdyż niema źródła do wydostania 15 tys. tumanów na wypłatę pensyi żołnierzom.

Tokio. — Książę Tsa-I wraz ze świtą udał się do San-Francisco.

Saloniki. — W okolicach Dyakowa przebywa głośny przywódca albański Boletinac wraz z liczną bandą.

Wojska przeznaczone do uśmierzenia Albanii koncentrują się w Ipeku, dokąd także przybył ze swym sztabem Dżawid-pasza. Wojska z Mitrowicy i Salonik wyruszyły pospiesznym marszem.

Berlin. — Prezydent policyi zabronił zebrania socyal-demokratów, które się miało odbyć pod gołem niebem w najbliższą niedzielę w Bisdorfie, miejscowości położonej w pobliżu Berlina.

W zakładach Siemensa i Schuckerta ukończono budowę nowego balonu sterowego, długości 125 metrów. Balon wprawiają w ruch trzy silniki i sześć śmigieł.

Konstantynopol.—Po usunięciu się Gambla na stanowisko instruktora floty tureckiej naznaczony został admirał angielski Field.

Z senatu francuskiego.

Paryż.—Podczas rozpatrywania projektu budowy w r. 1910 dwóch pancerników, minister marynarki oświadczył, iż Francya posiada obecnie 16 pancerników, z których 9 jest już przestarzałej konstrukcyi. Taka siła nie wystarczy do obrony państwa. W rzeczywistości minister powinienby prosić nie o 2, lecz o 3 lub 4 pancerniki. (Oklaski). Rząd daleki jest od jakichkolwiek ambitnych dążności, lecz stara się niedopuścić do dalszego upadku floty. Minister nie podziela opinii d'Estournelles'a de Constant'a, który nie wierzy w możliwość wylądowania wojsk nieprzyjacielskich. Wylądowanie obcej siły zbrojnej na brzegach Francyi jest zupełnie możliwe: w ciągu 24 godzin może wylądować 1 dywizya—źle postępowałby ten, ktoby liczył tylko na armię lądową.

Senat jednogłośnie uchwalił projekt prawa o budowie dwóch pancerników.

Z angielskiej izby gmin.

Londyn. — Asquith proponuje przerwać debaty nad rezolucyami, mającemi na względzie prerogatywy lordów, i na przyszłość ograniczyć je do pięciu dni. Po przyjęciu rzeczonych rezolucyi, gabinet wniesie bill, opracowany na podstawie tych rezolucyi. Mówcy z opozycyi zapytują Asquitha, czy zamierza on przeprowadzić bill przez wszystkie instancye izby gmin. Asquith odpowiada, że nie należy sądzić, jakoby rząd bezwarunkowo pragnął przeprowadzić bill przez wszystkie instancye. Rząd przedstawi lordom swoje rezolucye. Mówcy z opozycyi protestują przeciw temu. Zdaniem ich, rząd tłómacząc przerwanie debatów prowizorycznością rezolucyi, zamierza jednak przedłożyć rezolucye lordom tak, jakby były one ostatecznem orzeczeniem izby gmin. Następnie Asquith oznajmia, że dn. 5 kwietnia rząd zaproponuje przerwać debaty nad budżetem i ponownie udzielić kredytów krótkoterminowych. Asquith żywi nadzieję, że potem izba przerwie sesyę z powodu wakacyi wiosennych.

Wniosek przerwania debatów nad rezolucyami przyjęty zostaje 217 głosami przeciw 133. Przypuszczalnie przesilenie nastąpi dopiero w maju.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya. — Na posiedzeniu wieczornem odczytano 28 listów Tarnowskiej, znalezionych w gabinecie Pryłukowa i zawierających wynurzenia miłosne, przeważnie w języku francuskim. Tarnowska nie przyznaje się do autorstwa tych listów. Zakomunikowano zeznania świadków, badanych na miejscu ich zamieszkania — w Wiedniu i Moskwie; zeznania te nie zawierają nic nowego. Świadkowie zawezwani z Moskwy, pochlebnie odzywają się o Pryłukowie. Wskutek choroby prokuratora, posiedzenie odroczono z dnia 24 na dzień 25 marca.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—0:0—

(Telegram specyalny).

Jelec.—Pszenica 1 rb. 11 kop., żyto 82 k., owies targowy 54 kop., folwarczny 62 kop.

Libawa.—Owies biały 77—80 i pół kop.

Odesa. — Pszenica 1 rb. 21 kop., żyto 85 kop., owies 75 kop., jęczmień 72 kop., kukurydza 78 kop., siemię lniane 2 rb. 50 kop.

Rybińsk — Żyto w nat. 117—119 zoł. 8 rb. 80 kop. — 8 rb. 90 kop., owies zwykły 4 rb. 20 kop. — 4 rb. 30 kop., kamski 4 rb. — 4 rb. 10 kop., kasza 11 rb. — 11 rb. 10 kop., groch 8 rb. 80 kop. — 8 rb. 90 kop., mąka żytnia 9 rb. 50 kop.—9 rb. 75 kop. i 9 rb. 30 kop. — 9 rb. 40 kop., pszenica 11 rb. — 11 rb. 25 kop.

Czelabińsk. — Pszenica w nat. 135 zoł. 95 — 98 kop., żyto 80—82 kop., owies 59—63 kop.

Moskwa. — Pszenica w nat. 128—132 zoł. 1 rb. 12 kop. — 1 rb. 15 kop., żyto w nat. 120 — 122 zoł. 94 — 95 kop., mąka żytnia 1 rb. 8 kop. — 1 rb. 10 kop., owies w nat. 91—93 zoł. 69—70 kop., kasza 1 rb. 31 kop. — 1 rb. 33 kop., siemię słonecznikowe 2 rb 10 kop.

Berlin. — Pszenica 224¼ mar. i 222 mar., żyto 163 mar. i 163¼ mar., owies 159 mar. i 162¾ marki, jęczmień 129—133 marki.

Giełda Petersburska.

Dn. 24 marca 1910 r.

4% Państwowa renta	90⅝
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	451 4.2
5% „ „ 1866 r.	347
5% obl. prem. Szlach. Banku	330
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	444
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	502
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	420½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	126
„ Briansk. Relsk. Fab.	114
„ Putiłowsk.	122½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	338
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	125½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	57
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	220
5% pożyczka 1905 r.	103
5% „ 1906 r.	102
5% świadectwa włościańskie	95⁷/₁₆
5% pożyczka 1908 r.	103
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi dość mocne; z papierami hipotecznymi stałe, z premiówkami słabe; z papierami dywidendowymi spokojne z tendencyą ku zniżce.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 24 go marca 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.25
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.35
	Dyskonto prywatne	3%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 12
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.75
	Cena najwyższa	267.75
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	100.00
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.15
	Dyskonto prywatne.	2⁸/₁₆%
	Usposobienie małoczynne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	98⅞
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	94⁵/₁₆

NADESŁANE.

Od komitetu budowy kościoła w Zmierzyńce.

Ofiary na budowę kościoła zmierzynieckiego:

Zebrano przez W. P. Jakóba Rokickiego z Winnickiego rolniczego syndykatu rb. 21 kop. 25. — Ofiarowano: WP. I. R. z Podola rb. 500. — Gumiński rb. 5. — Wyjęto ze skarbonki kaplicy zmierzynieckiej rb. 27 kop. 50. Wyjęto ze skarbonki Braiłowskiego kościoła rb. 21 kop. 50. — Pawłowski rb. 4. — Stempowski rb. 2.—Zieliński rb. 6.—Safrys kop. 30.—Derscwil rb. 10.—Kamienicer rb. 1.—Brodecki rb. 1 — Wyjęto ze skarbonek WP. J. Nr 111 rb. 9.—Łonczyńskiego Nr 87 rb. 5 kop. 85.—Muraszko Nr 159 rb. 6 kop. 74.—Wrońskiego Nr 68 rb. 12 kop. 55.— Świderskiej Nr 188 rb. 16 kop. 16. — Brossman Nr 4b rb. 9 kop. 65.—Wiliński Nr 254 rb. 6 kop. 40. — Ks. proboszcza z Murafy Nr 92 rb. 1 kop. 70 — Iżyckiego Nr 27 rb. 15 kop. 65. — Baraneckiego Nr 296 rb. 3 k. 23.—Szczetkowskiego Nr 425 rb. 10 kop. 71.— Gembickiej Nr 199 rb. 2 kop. 42. — Cionglińskiego Nr 537 rb. 1 kop. 16.—Krepsa Nr 170 rb. 6 kop. 64. — Owiedkińskiego Nr 286 rb. 21 kop. 28. — Lipińskiego Nr 272 rb. 35 kop. 24. — Pańkowskiej Nr 97 rb. 13 kop. 44. — Hr. Potockiej Nr 166 rb. 25 kop. 49. — Z poprzedniemi zebrano ogółem rb. 18,629 kop. 74.

Prezes komitetu Sadkowski.

Szkodliwe wpływy.

Na jednem z ostatnich posiedzeń klubu słowiańskiego w Krakowie mówił znany zaszczytnie literat p. Antoni Potocki o sprawie, która powinna zainteresować każdego, komu droga jest myśl o kulturze polskiej. Mówił o wpływie literatury rosyjskiej na literaturę polską i o płynących stąd dla literatury naszej niebezpieczeństwach.

W bardzo trzeźwym i gruntownym wywodzie p. Potocki wykazał, że ta epoka literatury rosyjskiej, która wciągnęła piśmiennictwo północne w poczet cywilizacyjnego prawa Europy, a więc literatura Dostojewskiego, Tołstoja i Turgeniewa, literatura naprawdę wielka i godna poznania, nie oddziaływała w niczem ani na ideową, ani na formalną stronę naszej literatury. W powieści i w noweli polskiej istnieją wówczas dalekie co najwyżej echa, dające pole do porównań z nastrojami lub ideologią arcypisarzy rosyjskich. Poza tem jednak, literatura polska i czytelnictwo polskie oparły się wówczas naporom myślowo-uczuciowym ducha rosyjskiego. Podobieństwo noweli Szymańskiego i pierwszych utworów Sieroszewskiego z nastrojem sybirskich tematów w literaturze rosyjskiej wypływało jedynie z podobieństwa przeżyć, tematów, bo zresztą autorowie polscy potrafili zachować mimo wszystko pierwiastek polskiego odczuwania.

O ile jednak ocalenie się przed wpływem obcym jest zawsze wygraną artystyczną i o ile tę właśnie odporność starszego pokolenia zapisać należy na dobro polskiej literatury, o tyle nie bez pewnych przegranych przeszło po naszem życiu umysłowem odsunięcie się od czytania Turgieniewa, Tołstoja i Dostojewskiego. Łatwo zrozumieć, dlaczego w dobie Hurki i Apuchtina ruch wydawniczy w zakresie przekładów stawiał pewne tamy przed produkcyą rosyjską, i dlaczego na rynku ówczesnym nie zjawiały się tłómaczenia Turgieniewa i Dostojewskiego w takiej ilości, na jaką z punktu widzenia teoretyczno-artystycznego zasługiwały.

Bez względu jednak na zrozumiałość tego objawu, dziś, w dobie panowania Gorkija, Andrejewa lub Arcybaszewa, stwierdzić należy, iż brak dobrych tłómaczeń Turgieniewa, brak studyów krytycznych o Tołstoju, brak wyczerpującej analizy takiego wyjątkowego pisarza, jak Dostojewskij—jest stratą dla polskiej kultury. Wobec bowiem faktu, że czytelnictwo polskie nie zna prawie tamtej wielkiej literatury rosyjskiej—barbarzyństwo najmłodszych pisarzy rosyjskich wydaje się polskiemu czytelnikowi czemś godnem uwagi, a co gorsza czemś odświeżającem w dziedzinie idei ludzkiej.

Zdaniem prelegenta, waga zła leży jednak nie w rozpanoszeniu się Andrejewów i Arcybaszewów po półkach księgarskich i wsród bezkrytycznego czytelnictwa; waga zła tkwi w tem, że wpływ pospolitej, brutalnej ideologii młodorosyjskiej zawładnął umysłami twórczymi w Polsce. W tem zawładnięciu widzi p. Potocki—i bardzo słusznie, cofnięcie się ducha kulturalnego.

Jeżeli bowiem na gruncie rosyjskjm i wobec odrębnych warunków istnienia w Rosyi t. zw. bosiactwo Gorkija może być nawet czemś znamiennem, to dla polaka, dla człowieka, który czuje nierozerwalną solidarność z całą żywą tradycyą ducha ludzkiego, z jego najdostojniejszymi wysiłkami od Ewangelii do Romantyzmu, który w zbiorowym swym wyrazie był płomienistą deklaracyą praw człowieka—dla polaka, jako europejczyka, całe „bosiactwo“ Gorkija musi być spóźnionem i zordynarnialem echem tych walk i tych zwycięstw, które powinniśmy w sobie nosić, jak krew psychiczną, jako już istniejący i nigdy nie kwestyonowany dorobek.

Gorzej jeszcze ma się rzecz z Andrejewem i Arcybaszewem. Tu już stajemy wobec nihilizmu artystycznego, wobec zupełnie dzikiego odsunięcia się od wszelkiej podstawowej tradycyi sztuki, które jest pozornem szukaniem nowych dróg, a w istocie jest niczem innem, jak tylko zwykłą pornografią, a często śmietnikiem literatury.

Niestety, ta właśnie fala rosyjska zapanowała nad umysłami pisarzów polskich. Pojawiła się nawet książka, która w historyi literatury rosyjskiej podnosi do gloryfikacyi te wszystkie objawy, które torowały drogę i zwiastowały objawienie.. Andrejewa!!

Taki stan rzeczy wymaga czynnego odporu. Na literatach polskich, czujących związek z kulturą europejską, ciąży obowiązek jak najrychlejszego wystąpienia. Wystąpienie to nie powinno się ograniczyć do walki z wpływami Saninów i Saw, lecz powinno jak najprędzej w szeregu krytycznych przekładów i monografii przedstawić czytelnikowi polskiemu istotnych trwałych reprezentantów ducha rosyjskiego.

Kometa Halleya.

Zapowiadane na rok bieżący zjawienie się komety Halleya stało się faktem dokonanym, a ona sama przedmiotem najtroskliwszych obserwacyi astronomicznych, wyłącznie jednak— jak dotąd — przy posiłkowaniu się teleskopem, nie osiągnęła bowiem jeszcze takiego stopnia jasności, aby być widzialną gołem okiem.

Najważniejszym momentem przy badaniu komet wogóle jest ustalenie daty znalezienia się ich w najmniejszej odległości od słońca, w t. zw. punkcie przysłonecznym. Do tego celu prowadzi przedewszystkiem poznanie kształtu i położenia ich drogi w przestrzeni, a jeżeli kometa należy do rzędu peryodycznych, to jest, jeżeli ruch jej odbywa się po elipsie, także określenie długości wielkiej osi tej elipsy.

Na podstawie dotychczasowych badań, datujących się od czasów Halleya i kontynuowanych dalej bez przerwy, wiemy, że długość tej osi sięga poza granice drogi planety Urana, przytem jeden jej koniec oddalony jest od słońca na 5 miliardów kilometrów, gdy drugi na 90 milionów tylko. Na przebycie całej swej drogi zużywa kometa przeciętnie około 76 lat czyli, że przy najkorzystniejszych warunkach, człowiek może ją w ciągu swego życia oglądać dwa razy. Czas każdorazowego obiegu ściśle określić się nie da, a to z tego względu, że podczas drogi ulega kometa wpływowi planet, powodujących zaburzenia w jej ruchu, t. z. perturbacye, które bieg przyśpieszają lub go hamują. Dla tego też każdorazowy powrót komety wymaga specyalnych obliczeń, przystosowanych do poszczególnego ugrupowania się planet.

Tegorocznym powrotem naszej komety zajmował się już w roku 1836 Pontéceoulant i oznaczył datę przejścia jej przez punkt przysłoneczny na dzień 24 maja 1910 roku. Dwaj angielscy astronomowie z Greenwich, Crommelin i Cowell, opierając się na własnych obliczeniach, dokonanych przed kilku laty, powyżej oznaczoną datę przesunęli na dzień 16 kwietnia. Jak się następnie pokazało, i ta data nie była jeszcze dokładna, wobec czego musiała także uledz zmianie.

Oto we wrześniu 1909 roku Wolff w Heidelbergu, obserwując okolicę nieba, w której spodziewał się znaleść kometę, chwycił ją na kliszę fotograficzną, eksponowaną specyalnie w tym celu. Efemerydy jej, liczone wstecz, pozwoliły wykryć ją także na kliszy z dnia 24 sierpnia 1909 roku, nastawionej przez Knox-Show'a w obserwatoryum Helwan w Egipcie.

Jest to zatem najwcześniejsza data obserwacyi komety Halleya przy tegorazowym jej powrocie. Oznaczona według klisz pozycya jej na niebie pozwoliła poczynić poprawki w obliczeniach Crommelina i Cowella i ustalić ostatecznie datę przejścia przez punkt przysłoneczny na dzień 20 kwietnia 1910 r. około godziny 5 rano.

Na początku grudnia 1909 r. znajdowała się kometa w opozycyi ze słońcem, a odległość jej od tegoż wynosiła wtedy około 50 milionów mil, od ziemi zaś prawie 28½ milionów. Odległość od ziemi od tej chwili wzrastać zaczęła i wzrastała aż do 6 marca r. b., w którym to dniu osiągnęła 40 milionów mil.

Dnia 25 marca znalazła się kometa w górnem połączeniu ze słońcem, poczem przeszła na wschód i w początku kwietnia zacznie być widzialna na wschodniem niebie nad ranem.

W czasie przejścia punktu przysłonecznego odległość komety od słońca wynosić będzie 12 milionów, a od ziemi 24 milionów mil, przyczem wschód jej przypadnie przed godz. 3 rano.

Teraz kometa zacznie się oddalać od słońca, a zbliżać do ziemi, największe zaś zbliżenie przypadnie na dzień 20 maja i wyniesie trochę więcej, niż 3 miliony mil. Na krótko przedtem nastąpi przejście komety przez t. zw. węzeł zstępujący, czyli punkt, leżący na linii przecięcia się płaszczyzny drogi komety z płaszczyzną drogi ziemi. Czas tego przejścia schodzi się prawie z przejściem ziemi przez linię węzłów. W dniu tym przeto kometa, słońce i pewne punkty ziemi znajdą się na linii prostej. Wynikiem takiego zbiegu okoliczności mogą być dwa ciekawe zjawiska.

Dla tych mianowicie miejsc ziemi, które będą miały nad poziomem słońce, nastąpi przejście komety przez tarczę słoneczną, a cały proces odbędzie się w ciągu jednej godziny dnia 19 maja pomiędzy 3·45 — 4·45 rano. Obserwować będzie można to zjawisko w Azyi, Australii oraz na Oceanie Spokojnym.

Drugi ciekawy moment — to ogon komety, który będzie zwrócony ku ziemi. Kometa przejdzie przez węzeł o godzinie 11·30 przed południem 18 maja, ziemia zaś dotrze do linii węzłów następnego dnia o godzinie 5·30 rano. W chwili przejścia komety przez węzeł odległość ziemi od linii węzłów wyniesie 60,000 mil. Po minięciu węzła kometa opuści się pod płaszczyznę ekliptyki, a ziemia przejdzie ponad ogonem.

Jeżeli promień przekroju ogona w odległości ziemi, a więc w odległości 3,100,000 mil. od jądra będzie wynosił przynajmniej 60,000 mil. to ziemia znaleźć się musi w ogonie komety.

Mogą pojawić się wtedy efekty świetlane na niebie, widziane w tych częściach ziemi, które będą miały noc; twierdzić tego jednak stanowczo nie można.

Wracając do komety, zaznaczyć należy, że po opuszczeniu się pod ekliptykę widzialną ona będzie coraz lepiej i coraz dłużej na wieczornem niebie aż do połowy czerwca. Najkorzystniejsze warunki dla jej obserwacyi przypadają na czas od połowy kwietnia do 10 maja i od 19 maja do 15 czerwca.

Kometa zdradza obecnie ruch wsteczny, t. j. biegnie na prawo na spotkanie słońca.

W grudniu widzieliśmy ją w konstelacyi Barana, w styczniu — w Rybach, gdzie znajduje się do tej pory i gdzie się zatrzyma (oczywiście, pozornie dla naszego oka) do połowy maja. Ruch wsteczny, coraz powolniejszy, trwać będzie do 24 kwietnia, poczem rozpocznie się ruch prosty, wzrastający.

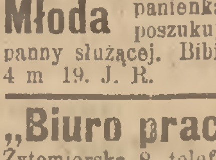
15 maja wkroczy kometa napowrót do konstelacyi Barana, 18 maja do Byka, 20 maja minie Oryona i przejdzie do Bliźniąt, 23 maja znajdzie się w Raku, 25 maja w Wężu morskim, 28 maja — w Sekstancie, u schyłku wreszcie tego miesiąca będzie już na półkuli południowej i zniknie całkiem z widowni, nawet dla teleskopów. Co się tyczy jasności komety, to stwierdzono, że w grudniu była ona 10 wielkości, w lutym—8, tak, że przez małe lunety mogła już być dostrzeżona.

Warto jeszcze wspomnieć, że w dniu 8 maja rb. przypada całkowite zaćmienie słońca, wobec czego podczas dnia można będzie widzieć kometę w całej jej jasności w pobliżu zaciemnionej tarczy słonecznej. Szkoda tylko, że pas tego zaćmienia położony jest w obszarach bieguna południowego i że punktów obserwacyjnych zjawiska szukać pozostaje jedynie tylko i wyłącznie w najdalej na południe wysuniętych krańcach Tasmanii.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI









Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkina